

Przez słabość, przez siłę...

123 lata trwało dokładnie niewola Polski, od III rozbioru w 1795 roku do odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 roku. W życiu narodu okres ten przeplatały rozpacz i gniew, bohaterstwo i cierpienia, zaprzęstwo i zdrada, tragiczne klęski i wspaniałe zwycięstwa. W okresie wieku i ćwierci, za życia pięciu pokoleń, dokonały się dwa wielkie powstania narodowe - listopadowe w 1830 roku i styczniowe w 1863 roku. Ich upadki oznaczały bezmiar czernie dla Polaków i przedłużenie niewoli.

Dlaczego Polska upadła? Do dziś trwa dyskusja nad tym, co bardziej się do tego przyczyniło - agresywność i ekspansja Rosji trwająca wtedy już od pięciu stuleci czy wewnętrzna słabość, wewnętrzny rozkład państwa i władzy Polski - do niedawna jednego z czołowych mocarstw tej części świata.

Jeśli przyjmujemy, że niepodległość utraciliśmy przez słabość, to uznać zarazem wypada, że odzyskaliśmy ją przez siłę, a raczej przez łączenie jej utożsamienia z działalnością polityczną. Tak w istocie rzeczy było, mimo, że Polska jako państwo nie istniała, że nie miała swego rządu, swego wojska, terytorium, własnych finansów. Cwa siła była zachowana kultura, język, tradycje, przywiązanie do polskości i walka z zaborcami na każdym możliwym polu: w gospodarce, oświacie, w życiu społecznym, w fabryce, w szkole.

A także walka w dostojnym znaczeniu tego słowa. Spotała się można z poglądem, że obydwa powstania narodowe, utopione przez Rosję w morzu krwi, były szkodliwym romantyzmem. Ale co byłoby z Polską, gdyby tych powstań nie było?

Szansa Polski w listopadzie 1918 roku polegała nie tylko na sile przetrwania i na aktywnym oporze, ale także na innym, niezwykle ważnym, zewnętrznym czynniku: nadzwyczajny zbieg okoliczności sprawił, że wszystkie trzy zaborcze mocarstwa, po czteroletniej wojnie światowej znalazły się w stanie rozkładu i skrajnego osłabienia. Klęska Niemiec na froncie zachodnim była całkowita. Rosja, pokonana przez Niemcy, chwiała się przeżerana barbarzyńską, pełną dzikiego okrucieństwa rewolucją bolszewicką i wojną domową. Austro-Węgry, sztuczny twór państwowy powstały w XIX w., rozsypany był po porażkach wojennych na państwa narodowe.

Ten wielki wygrany od historii los sam z siebie nie wystarczyłby jednak do odzyskania niepodległości. Musiał być spełniony jeszcze jeden warunek: wola Polaków, wola odrodzenia, odbudowania własnego państwa. I warunek ten został spełniony dzięki pokoleniu polskich konspiratorów, polityków, ideologów, dyplomatów, dzięki tajnym organizacjom i stronom, którym towarzyszyły działania jawne, polityczne. Dwa wielkie ośrodki polskiej myśli niepodległościowej, dwa oboje polityczne działały wówczas w Polsce i na emigracji. Narodowa Demokracja z Romanem Dmowskim i Polska Partia Socjalistyczna, w której kierownictwie działał Józef Piłsudski. Jeśli kierowany przez Dmowskiego Komitet Narodowy Polski w Paryżu skupiał się na działaniach dyplomatycznych w państwach Zachodu i na promieniowaniu ideologii narodowej (niestety wpadającej aż nadto często w nacjonalizm), to drugi - PPS z Józefem Piłsudskim - proklamował jedność dążeń do przemian społecznych z walką o niepodległość narodową.

PPS doceniła zasadniczo, podstawowe znaczenie polityczne elementu siły. Stąd dążeń do stworzenia, w różnych formach, przy wykorzystaniu różnic i konfliktów między zaborcami, organizacji stanowiących zaczątki przyszłego wojska polskiego. Większość działaczy PPS skupiona wokół Piłsudskiego uważała, iż niepodległość nie będzie Polsce przez nikogo ofiarowana w darze i bez żadnych kosztów. To dlatego Piłsudski rzucił pod adresem obywateli części społeczeństwa gorzkie słowa: "Polacy chcą niepodległości, ale pragnęliby, by ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi". Stworzenie tej siły, przygotowanie kadr zdolnych w odpowiednim momencie owa wymarzoną przez cały naród niepodległość wyegzekwować było koniecznością.

Na długo przed wybuchem I wojny światowej bojownicy PPS nie brakło odwagi i determinacji, by walczyć bezprawiu przeciwstawiać się zbrojnemu - mimo wielkiej dysproporcji sił. Na przesładowania polityków, na bicia i katowanie po komisariatach, na

ciąg dalszy na str. 2

Notyfikacja

16 listopada 1918 - Depesza do szefów obcych państw notyfikująca powstanie państwa polskiego:

Do P. Prezydenta Stanów Zjednoczonych,
Do Królewskiego Rządu Angielskiego,
Do Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej,
Do Królewskiego Rządu Włoskiego,
Do Cesarskiego Rządu Japońskiego,
Do Rządu Rzeczypospolitej Niemieckiej
i do rządów wszystkich Państw Wojujących i Neutralnych

Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej bragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istniejące Państwa Polskie Niepodległe, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski...

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii grzymerzonych - wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odąd faktem dokonany.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski - przez ustroj zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrażymy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że pełne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

Wódz Naczelny
Za Ministra Spraw Zewnętrznych Filipowicz

Warszawa, dn. 16 listopada 1918 r.

Pierwszy rozkaz

Pierwszy rozkaz Wodza Naczelnego do Wojska Polskiego

Żołnierze!

Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli.

Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich. Przy kalektwie - zdawało się - nieuleczalnym naszego Narodu próby nawet, gdy były szczerne i bohaterkie, były z konieczności karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednolitość szkodliwa w wojsku. Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przyczepić i zdobyć się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy

Żołnierze! Cały nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stają i przed nami. Rozwiązać je będzie nam tym trudniej, że twarzą naszą służy nakłada nitraz ciężaru więcej na uczucia i serca żołnierza. Zarówno w najradośniejszych, jak i zroznoważonych, zdolnym do wykonania swego zadania i zroznoważonych, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenie pod tym względem są tym łatwiejsze, gdy wszyscy dookoła w tej poświęcającej chwili nie na tych dodatkowych ciężarów, jakie zawsze na sobie niesie żołnierz.

Chciałbym, aby pod tym względem nie zabrakowało wam wyrzutów i aby mogli, odając sprawę ze swych czynności przed narodem, powiedzieć spokojnie o sobie i o Was, że byliście nie tylko pierwszymi, ale i ostatnimi żołnierzami martwych wstającej Polski.

Rozkaz ten przeczytał przed frontem podwładnych m. oddziałów.

Warszawa, 18 listopada 1918 r.

Józef Piłsudski

1-10 Od dłuższego już czasu nadzieja na niepodległość Polski uchodzi za pewnik. Znany jest i głośny we wszystkich zaborach 13 punkt planu prezydenta USA Wilsona dotyczący utworzenia po zakończeniu wojny niepodległego państwa polskiego. W ostatnich dniach października i w pierwszych dekadzie listopada podniecenie, radosne oczekiwanie ogarnia Polaków na wszystkich ziemiach polskich. Niemcy chwieją się na froncie zachodnim i walczą już tylko o lepsze warunki kapitulacji. Armia carska nie istnieje, Rosja ugina się pod straszliwym terrorem bolszewizmu, głodu, zbrodni, masowych morderstw i wojny domowej. Wszyscy czekają na działania Polskiej Organizacji Wojskowej, konspiracyjnej organizacji militarnej utworzonej przez Piłsudskiego przed jego internowaniem w 1917 roku w Magdeburgu. Od dwóch lat nie ma już Polsce żadnych wojsk rosyjskich, stacjonują coraz szabsze jednostki niemieckie, które w toku wojny wyparły Rosjan w głąb ich kraju. W zaborze austriackim, w Krakowie, jednostki POW zaczynają rozbrajać żołnierzy austriackich. Nie słucha poleceń niemieckich utworzona przez Niemców Rada Regencyjna, złożona z Polaków. W Krakowie działa Komisja Likwidacyjna, której zadaniem jest zlikwidowanie austriackiej administracji. Polska patrzy na Paryż - gdzie działa uznawany przez Zachód Komitet Narodowy Polski - i na Magdeburg: tylko cieszący się powszechnym autorytetem Józef Piłsudski może dać rozkaz do akcji zbrojnej na rzecz ostatecznego uwolnienia Polski i tylko on może stworzyć niezależne władze polskie.

10 Do Warszawy przybył zwolniony przez władze niemieckie Józef Piłsudski. Jednostki POW rozpoczynają rozbrajanie żołnierzy niemieckich w Warszawie. Niemcy nie stawiają oporu.

11 Trwa rozbrajanie Niemców na ulicach Warszawy. Całosek władzy w kraju, przechodzi w ręce Józefa Piłsudskiego. Rada Regencyjna przekazuje mu naczelne dowództwo wojska i zleca misję utworzenia rządu. Wojsko - to zaledwie 5000 umundurowanych żołnierzy Korpusu Piłsudskiego, jednostki utworzonej przez Niemców w nadziei, że będą walczyły po ich stronie przeciw Rosji. Właściwą siatką organizacyjną Wojska Polskiego staje się POW. Piłsudski i jego oficerowie zdobywają się na nadzwyczajny wysiłek: już za dwa miesiące, w styczniu 1919, Wojsko Polskie liczyć będzie 100 tys. żołnierzy i oficerów a comiesięc przybywa mu kilkadziesiąt tysięcy dalszych.

Władzę w ręce Piłsudskiego oddaje działająca w Krakowie Komisja Likwidacyjna. Podporządkowuje mu się również utworzony 7 listopada w Lublinie Rząd Lubelski pod przewodnictwem działacza PPS Ignacego Daszyńskiego.

Ten wielki dzień ustanowiony zostanie później dniem odzyskania niepodległości.

14 Rozwiązuje się ostatecznie Rada Regencyjna.

16 Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, notyfikuje oficjalnie wszystkim obcym państwom powstanie państwa polskiego.

17 Józef Piłsudski powierza działaczowi PPS inż. Jędrzejowi Moraczewskiemu misję utworzenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

18 J. Moraczewski przedstawia swój rząd. Zapowiada utworzenie ustroju demokracji parlamentarnej i szerokie reformy społeczne, przedewszystkiem reformę rolną. Rząd ten otrzymał od J. Piłsudskiego zadanie pilnego opracowania zasad tymczasowego działania najwyższych władz niepodległego państwa.

22 Rząd Moraczewskiego przedstawia projekt dekretu w sprawie najwyższych władz państwowych. Józef Piłsudski podpisuje ten dekret razem z premierem Moraczewskim. Zgodnie z dekretem J. Piłsudski zostaje Naczelnikiem Państwa. Zachowuje także naczelne dowództwo sił zbrojnych, zręka się natomiast stanowiska ministra spraw wojskowych. Dekret ma charakter tymczasowy - obowiązuje do chwili zwołania pierwszego Sejmu Ustawodawczego.

28 J. Piłsudski wraz z premierem J. Moraczewskim podpisują dekrety o ordynacji wyborczej i o wyborach do Sejmu. Ordynacja wyborcza jest na wskroś demokratyczna, pięcioprzymiotnikowa: wybory mają być równe, powszechne, bezpośrednie, proporcjonalne i tajne. Wybory te odbyły się w styczniu 1919 roku a 10 lutego pierwszy Sejm II Rzeczypospolitej zebrał się na swe pierwsze posiedzenie.

Pod koniec listopada istnieje faktycznie niepodległe państwo polskie.

Dlaczego niepodległość, odzyskaną przed 67 laty. Polska znów utraciła? Dlatego, że była źle s k o n s t r u o w a n a. Geopolitycznie źle zadomowiona w Europie. Za mała i za słaba, by skutecznie oprzeć się ekspansji dwóch wielokrotnie przestających ją państw ościennych. W polityce międzynarodowej trzeba siły, żeby móc obronić słusność i prawa. W roku 1939 i w latach następnych nie mieliśmy gdzie tej siły szukać.

Nie fatum zawiniło, myśmy zawiniли. Nie my jedni, ale to za mała pociecha. Wiosną 1921 zawarliśmy z Leninem traktat rozbiorowy zwany ryskim, akceptując rosyjsko-sowieckie panowanie nad większą częścią Ukrainy i Białorusi; opuściliśmy sojuszników (Petlurę, Bużaka-Bałałowicza - czy ktoś dziś pamięta kto to był, jak zginął?), za Moskwą mogła spokojnie napaść się i pokrzepić ziemią, krwią i bogactwem pobitych narodów. A nie był to nasz jedyny błąd dziejowy, nie raz jeden postąpiliśmy tak, jakby nas stać było na samotność. Przypomnę tu gwóźdź do trumny II Rzeczypospolitej - odmowę sojuszu z Czechosłowacją w obliczu wspólnego wroga; wkrótce Niemcy, sojusznicy Stalina, rozjeżdżali nasze granice czeskiemi czołgami.

Polska była za mała - lecz oczywiście nie mogła być większa. Przeciwnie, jej kresy stanowiły kość niezgody z sąsiadami, rodziły wrogosć w miejsce potrzebnego braterstwa. Więc nie rozrost Polski stwarzał wyjście z geopolitycznej pułapki - a rozrost wspólny wszystkich zainteresowanych, nie z daleka a z bliska, nie z dobrej woli a z życiowej konieczności, niezależnością i niezawisłością Europy Środkowo-Wschodniej. Każdy z jej narodów osobno był, jest i będzie zawsze słabszy od wielkich przeciwników, a zwłaszcza od Wielkiego Brata - razem jednak będą mu równorzędne. Dla każdego z nich sojusz z pozostałymi, wykonalny naturalnie tylko po wyrzeczeniu się wszelkich mihi-imperializmów w jakiejkolwiek postaci, jest tożsamy ze sprawą wyzwolenia. W szczególności nie było, nie ma i nigdy nie będzie (nie licząc alternatywy c u d u) innej drogi dla Polaków chcących odzyskać a potem utrzymać suwerenność Ojczyzny, niż współdziałanie z ruchami wolnościowymi, a następnie przyszłymi wolnymi państwami, poza nią.

Dzisiaj nie ma na pograniczach powodów do konfliktu (Lwów i Wilno dawno utraciły polską większość, wtopiły się w życie Ukrainy i Litwy). Kilkadziesiąt lat egzystowania pod sowieckim butem w ogóle udowodniło na nowo i ostatecznie, co jest ważne najbardziej, a co nic lub mało. "Solidarność" zaś, a także polski Papież, są dla społeczeństw z sąsiedztwa równie i ich nadzieją na lepszą przyszłość. Nasza dzisiejsza walka, podziemna i jawna, związkowa, polityczna i kulturalna, spotyka się z niezwykłymi wyrazami uznania; każdy nasz sukces, choćby tylko sukces trwania w opozycji, kruszy fundamenty całego imperium, bo budzi albo przywraca na jego rozległych obszarach wiarę w działanie. "Wstydź się, że nie jestem Polakiem" - napisał niedawno Wasyl Stus, Ukrainiec, wybitny dysydent, zmarły przed dwoma miesiącami w sowieckim łagrze na polarnej Korymie. Droga do nowej politycznej koalicji, choć trudna i długa, stoi otworem.

"Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej" już w roku 1901 wykazało, że przynajmniej w zarysie wiemy, co słusze. Pora zacząć. Czy sztuka konstrukcji wreszcie przestała być nam obca? Marcin M. (WSN)

Przez słabość, przez siłę... dok. ze str. 1

wyroki śmiertelni, na gorliwość konfidentów - bojownicy odpowiadali zbrojnymi akcjami przeciw carskiej policji. Latem 1906 roku zabito w Warszawie ponad stu policjantów mundurowych i cywilnych oraz konfidentów. Akcje te nie mogły oczywiście wyzwolić Polski. Ale osiągały pewne ważne cele polityczne - podtrzymywały społeczeństwo na duchu, powstrzymywały okrucieństwa policyjnych siepaczy, doprowadzały do okresowych złagodzeń reżimów więziennych.

Działalność ideologiczna i programowa PPS w pożądanym przekonaniu o potrzebie posiadania i utycia siły doprowadziła przed wybuchem I wojny światowej do powstania kolejno organizacji paramilitarnych, jak "Strzelec" i wojskowych jak Legiony, czy Polska Organizacja Wojskowa. Były to podstawy, dzięki którym w 1918 roku, w chwili klęski zaborców, mogło powstać i natychmiast walczyć Wojsko Polskie, siła zbrojna niepodległej Rzeczypospolitej.

Uważam, że najważniejszą, nie zaś także obcych mocarstw, rolę w odzyskaniu w 1918 roku swą niepodległość, odegrała wojna do morza, Poznańskie i Śląsk. Tej niepodległości, której ponowna znowa Niemiec hitlerowski i sowieckiej Rosji pozbawiła ją znów w następnych latach podległ. Wit

1. System Polski w II wojnie światowej został sformułowany bez udziału jej legalnych przedstawicieli - węgry Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie - na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.
2. Nie zostały przeprowadzone żadne wolne wybory, w których mógłby być wybrany rzeczywisty polski parlament - Sejm - z demokratycznymi wyznacznymi warunkami wolności politycznej, swobody działania niezależnych partii politycznych i głoszenia programów.
3. Władze w PRL przejęły przemocem i pod okładem okupującej kraj Czerwonej Armii kadra komunistów wyszkolonych w ZSRR, całkowicie od ZSRR zależnych i wykonujące polecenia utrzymywane od władz sowieckich. Ten narzucony narodowi polskiemu twór autokratyczny, stanowiący przykrywkę rzeczywistego panowania ZSRR, nigdy nie został przez naród polski akceptowany.
4. Wszystkie kolejne kierownictwa ekip rządzących w PRL, partyjnych i rządowych, składają się z ludzi podporządkowanych kierownictwu sowieckiemu, wiernych ZSRR, reprezentujących jego interesy i interesy własne aparatu władzy.
5. "Ludowe Wojsko Polskie" pozostają pod komendą oficerów zawodowych szkolonych w ZSRR i jako całość podległe jest rozkazom marszałków sowieckich.
6. Wbrew woli narodu reżim komunistyczny zawarł sojusz wojskowy z ZSRR pod nazwą "Wzrostu Warszawskiego", który stanowi formą przykrywkę objęcia komendy sowieckiej nad LWP, swobodnego stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce i transzitu przez terytorium Polski transportów wojskowych ZSRR, co nosi znamiona okupacji.

7. Polityka zagraniczna reżimu komunistycznego podporządkowana jest w całości państwowym interesom ZSRR.
8. Gospodarka Polski poddana jest rygorom RWPG, organizacji podporządkującej gospodarkę naszego kraju i gospodarki innych krajów "obrotu socjalistycznego" interesom ZSRR. Naród polski pozbawiony jest możliwości wolnego wytwarzania produktów w przemyśle, kontroli podziału dochodu narodowego i handlu zagranicznego.
9. Reżim komunistyczny pozbawił społeczeństwo praw obywatelskich i praw człowieka, gwarantowanych przez układy międzynarodowe. Korzystanie z tych praw reżim traktuje za przestępstwo i skazuje na długie więzienie. Prześladowany jest Kościół katolicki, naruszana swoboda wyznania i uprawiania kultury religijnej. Zakazane jest istnienie niezależnych organizacji politycznych i społecznych. Prześladowana jest swoboda twórczości kulturalnej, ograniczane korzystanie ze wszystkich tradycji kultury, wykorzystywanie oświaty powszechnej dla indoktrynacji komunistycznej.
10. Naruszane jest poczucie prawne narodu polskiego i zasad sprawiedliwości społecznej. Wymiar sprawiedliwości podporządkowany jest politycznym interesom reżimu komunistycznego, działalność sądów podlega presjom PZPR. Drakonijskie prawodawstwo dąży do wolności słowa, organizacji i zebrań. Monopol środków masowego przekazu służy interesom propagandy i indoktrynacji reżimowej.
11. Do konstytucji PRL wpisany został obowiązek sojuszu i przyjaźni z ZSRR.

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Publikujemy fragmenty rozdziału pod powyższym tytułem z pracy Pawła Zaremby "Historia dwadziestolecia 1918 - 1939".

Dzisiejsza publicystyka i historiografia komunistyczna podaje jako lewjak, że rewolucja październikowa i jej bezpośrednie skutki były najważniejszą, jeśli nie jedyną przyczyną odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to dogmat polityczny, którego nie wolno podawać w wątpliwość i nad którym nie wolno dyskutować. Podpiera się ten dogmat z jednej strony tak zwana leninowska zasada "samostanowienia narodów", z drugiej zaś kilkoma deklaracjami, awansowanymi do rzędu wielkich wydarzeń politycznych o historycznym znaczeniu (...)

Teza ogólna sprowadza się do twierdzenia, że Polska nie mogłaby odzyskać niepodległości, gdyby nie wielkoduszność Rosji, która po rewolucyjnym ugrunтовaniu władzy bolszewickiej unieważniła rozbiory i dołożyła wszelkich starań na polu międzynarodowym, by w Polsce mogło powstać niepodległe państwo (...)

Ta oficjalna interpretacja komunistyczna jest dosyć świeża daty. Do 1936 historiografia i publicystyka sowiecka nie przypisywała rewolucji październikowej takich zasług. Sprawę odzyskania niepodległości przez Polskę przedstawiła w sposób niezwykle brudny i wrogi, lecz o wiele bliższy prawdy. Do roku 1936 Polska była tworem Traktatu Wersalskiego, owego "traktatu złodziei i rabusiów", jak mówił Lenin. Jej powstanie było klęską Rosji, stworzyło bariery w poprzek zwycięskiego marszu rewolucji bolszewickiej w głąb Europy. Polska była tworem "nacjonalistów" i "burżuazji". Jej niepodległość stanowiła krzywdę dla interesów przyszłych proletariackich Niemiec. Ponośiła Polaka winę za załamanie się rewolucji w Niemczech i w "Austro-Węgrzech", bo tak z upodobaniem określano kraje, które kiedyś wchodziły w skład monarchii habsburskiej. Dopiero w roku 1936 potępiono tak zwana historyczną szkołę Pokrowskiego i kazano dokonać rewizji historii, przede wszystkim na odcinku polityki narodowościowej ZSRR i leninowsko-stalinowskiej doktryny samostanowienia narodów. Potępienie było raczej gwałtowne, gdyż wiązało się z wyrokiem śmierci na kilkudziesięciu historyków sowieckich z Andriejem Bubnowem i Nikołajem Łukinem na czele. Rewizja poglądów historycznych pozostawała w związku z nową taktyką czy strategią dyplomatyczną, która przygotowywała się do stworzenia tezy o możliwości pogodzenia rewolucji socjalnej z powstawaniem państw o charakterze narodowym (...)

Nowa teza ugrunтовana została ostatecznie w latach 1943-44 i stała się częścią obowiązującej dogmatyki politycznej Związku Sowieckiego. Od tej chwili niepodległość Polski w roku 1918 przestała być dziejowym nieszczęściem dla ludzkości. Przeciwnie - stała się dziełem rewolucji październikowej.

Nowa doktryna historyczna przyczyniła dużo kłopotów, gdy chodzi o ocenę działalności SDKPiL (Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy) oraz PPS-lewicy czyli - inaczej mówiąc - Komunistycznej Partii Polski w okresie powstania państwa polskiego. Komuniści polscy występowali wówczas jako bezwzględnie wierne placówki dywersyjne Rosji sowieckiej, zwalczając - jak im kazano - ideę niepodległości i starając się dopomóc w jej obaleniu. Znaleźiono więc dziś formułę naszpikowaną określeniami w rodzaju "dogmatyzm, lewactwo, brak obiektywnej oceny ówczesnej sytuacji i tak dalej. Po to, by w dalszym ciągu udowodnić, że pomimo wszystko komuniści najlepiej rozumieci polską rację stanu, co im pozwoliło tezę rację stanu urzeczywistnić przy pomocy Armii Czerwonej w roku 1944.

Uporządkujmy fakty. Odezwa Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich rzeczywiście stwierdzała, że "Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym". Był to dezyderat nigdy nie powtórzony przez Lenina ani też przez partię bolszewicką. Lenin był zresztą jeszcze wtedy w Żurychu, a Rada piotrogrodzka posiadała większość socjaldemokratów - mien-szewików, to znaczy antykomunistów (...) Deklaracja była ogłoszona na długo przed rewolucją październikową i na długo przed opanowaniem Rady piotrogrodzkiej przez bolszewików.

Następnym dokumentem była uchwała drugiego zjazdu sowieców. Mówiła o potrzebie "pokoju bez odszkodowań i aneksji" oraz określała tak zwane "prawa narodów Rosji". Dekret o pokoju był przygotowaniem do porzucenia koalicji walczącej z mocarstwami centralnymi (tzn. do porzucenia Francji, W. Brytanii, USA i in. państw walczących z Niemcami i Austro-Węgrami) i do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. Deklaracja praw narodów Rosji wyklądała ówczesnie obowiązującą doktrynę o samostanowieniu. Z samej nazwy wynika, że jeśli chodzi o Polskę, traktowała ją właśnie jako "jeden z narodów Rosji". Istniała wówczas sprzeczność między poglądami Lenina i Rady Łuksemburg (przywódczyni SDKPiL). W praktyce przeważało zdanie komisarza do spraw narodowości w rządzie bolszewickim. Był nim Józef Stalin (...)

Dekret "unieważniający rozbiory" wreszcie był pro prostu dopełnieniem warunków postawionych przez Niemcy w Traktacie Brzeskim (separatystycznym pokoju z Niemcami zawartym przez bolszewicką Rosję 3 marca 1918 r.; rząd bolszewicki zabiegał o zawarcie tego traktatu chcąc umocnić swą władzę, ale osiem miesięcy później, kiedy Niemcy poniosły ostateczną klęskę wobec aliantów zachodnich, ten sam rząd bolszewicki ogłosił unieważnienie traktatu jako "narruczonego się przez imperializm niemiecki (...). Gdy bolszewicy odnawiali traktat w sierpniu 1918 r., zatępił się od nich, by ogłosili spis wszystkich ugod międzynarodowych zawartych przez Rosję carską i by je unieważ-

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

(ok. 20 str. 3)

ważni jako sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego zawartego w Brześciu. Umów tych było około dwóch tysięcy (...). Odrębny artykuł, trzeci w numeracji, dotyczył spraw polskich. Nie wchodził w szereg, lecz stwierdzał, że rząd sowiecki anuluje akty prawne zawarte przez rząd cesarstwa rosyjskiego z królestwem pruskim i cesarstwem austriackim na temat podziału terytoriów polskich (...). ...pomysł gadawania dekretowi znaczenia prawnotwórczego w odniesieniu do Polski jest kłopskim chwytem propagandowym. Przyszedł Rosjanom do głowy dopiero po upływie dwudziestu lat. Dla narodu polskiego twierdzenie, iż jego niepodległość zależała unieważnienia przez Rosję traktatów rozbiorowych jest zwykłą obelgą. Traktaty rozbiorowe Polski nigdy nie obowiązywały, a niepodległość swą Polska wywalczyła w roku 1918 własnymi siłami (...).

Państwo polskie powstało w listopadzie 1918 roku. Bolszewicy ustosunkowali się do niego negatywnie. Nie zrzęzynowali z politycznego programu maksymalnego, który przewidywał utworzenie Polskiej Republiki i jako części składowej Związku Sowieckiego. Miała służyć jako pomost łączący Rosję z rewolucyjnymi Niemcami. Ponieważ pomostem tym dobrowolnie Polska być nie chciała, postanowiono zmusić ją do tego siłą. Decyzja użycia siły zapadła już 18 listopada 1918 roku, gdy rząd Lenina nakazał rozpoczęcie "operacji Wisła".

Plan się nie udał. Nie tylko z powodu zakłamania się rewolucji w Niemczech, lecz przede wszystkim dzięki woli obronienia swej niepodległości przez naród polski. Ani Czerwona Armia ani dywersja prowadzona przez KPRP niepodległości Polski nie zlikwidowała. I bez planu w zasadniczych swych zrębach nie uległ zmianie. Ulegały zmianom tylko taktyka i strategia dyktowane przez dialektykę polityczną (...).

Entuzjazmu, z jakim całe społeczeństwo polskie w trzech zaborach witało odradzające się do niepodległego bytu państwo polskie nie podzielali przywódcy dwóch tylko ugrupowań politycznych. Jednym była Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, drugim PPS-Lewica, która powstała po rewolucji 1905 roku wskutek rozłamów w Polskiej Partii Socjalistycznej między Frakcją Rewolucyjną, uważającą niepodległość Polski za podstawowy cel polityczny i konieczny warunek reform społecznych i gospodarczych, a Lewicą, dla której niepodległość nie była celem najważniejszym. W ciągu niewielu lat Frakcja Rewolucyjna stała się właściwą Polską Partią Socjalistyczną, ostoją idei walki zbrojnej o niepodległość. W oparciu o nią działał Józef Piłsudski (...). Jej najwybitniejszym w tym okresie przywódcą był Ignacy Daszyński.

Natomiast PPS-Lewica przechodziła zupełnie inną ewolucję w ciągu czterech lat I wojny światowej, lawirując coraz bardziej ku SDKPiL, stronnictwu, które od początku swego istnienia zwalczało aktywnie ideę niepodległości państwowej, widząc przyszłość polskiej klasy robotniczej w ścisłym związku z państwem zaborczym, w którego granicach powinna pozostać. Wodzowie SDKPiL i ojcowie komunizmu polskiego - tacy jak Adolf Warski, Leon Jogiches-Tyszko, Julian Marchlewski czy Róża Luksemburg - występowali gwałtownie przeciwko - jak to określali - "sprowadzaniu proletariatu polskiego na grunt szowinizmu i walki narodowościowej" (...).

Antyniepodległościowy charakter SDKPiL uległ niezauważalnej tylko ewolucji w ciągu lat wojny światowej. Ewolucja ta pozostawała w ścisłym związku ze zmianami jakim podlegał w okresie poprzedzającym rewolucję październikową i po niej - komunizm rosyjski. Socjaldemokraci polscy - a pamiętań trzeba, że ich właściwa czołówka opuściła kraj wraz z cofającą się armią carską i działającą w Rosji - przyjęli leninowską wykładnię samostanowienia narodów. Nie odbiegała ona w swej istocie od ich własnych tradycyjnych poglądów, bo głosiła zasadę, że tylko uświadomiony proletariatus ma prawo zabierać głos na temat ustroju każdego terytorium narodowego. Jednocześnie inna jednak zasada - tak zwanej "dyktatury proletariatus" - miała skupić całą decyzję w ręku nielicznej grupki przywódczej, która w żadnym wypadku nie miała podchodzić z powszechnego wyboru. Tym samym przewidywano z góry dyktat komunistyczny jako jedyny objaw woli narodu. Dyktat miał być poparty siłą posługującą się terrorem jako najskuteczniejszym narzędziem działania. Wzrostu siły dostarczać miała Rosja bolszewicka w każdym wypadku, gdy lokalne Rady Delegatów Robotniczych nie mogły takiej siły wytworzyć (...).

Przedstawiając w swojej wykładni samostanowienia narodowego dokonywaną w sierpniu 1917 roku Józef Stalin wyłożył jasno, że logicznym następstwem tak postawionego programistycznego "samostanowienia narodowego" jest utworzenie "socjalistycznej republiki" podporządkowanej władzom centralnym bolszewickim Rosji (...).

Niepokój komunistów polskich wzrastał w miarę narastania w całym społeczeństwie, a przede wszystkim w środowisku robotniczym i wśród chłopów, zdecydowanej woli odzyskania niepodległości państwowej. Wiadomość o Traktacie Brzeskim wywołała falę gwałtownych protestów. Ich ostrze, na tle sprawy Chełmszczyzny, oddanej Ukraincom, skierowało się przeciwko okupantom niemieckim i austriackim. Wywołało też jednak odpływ sympatii do rewolucji socjalnej w Rosji. Zwłaszcza, że rok 1918 miał w Rosji pod znakiem potęgującej się z dnia na dzień wojny domowej, niesłychanego chaosu i bezgranicznej nędzy mas. Terror jako środek walki z kontrrewolucją budził przerażenie, zwłaszcza gdy jego ofiarą padali robotnicy, chłopci, kobiety i dzieci. Jego ofiarą padła też masa uchodźców polskich, sięgająca zapewne miliona osób (...).

PPS-Lewica i SDKPiL dysponowały jednak w dalszym ciągu pewnymi wpływami w środowiskach robotniczych w samej Polsce, chociaż malały one w miarę rozwoju wydarzeń w Rosji i w Polsce. PPS staje się czokowym ośrodkiem organizacyjnym nowego państwa polskiego. Rząd polski realizuje społeczne postulaty socjalizmu, wytrącając SDKPiL i ten argument propagandowy. Bierzże ona czynny udział w powstawaniu Rad Delegatów Robotniczych, lecz nie może występować sama, a nawet tam gdzie występuje, nie osmiela się jawnie zwalczać niepodległości. Hasło PPS-Lewicy i SDKPiL "Precz z białą gęsią!" (odnoszące się do godła państwowego Polski) wywoływało często sytuacje wręcz tragiczne dla polskich komunistów. W ciągu niewielu miesięcy tracą całkowicie wpływ w większości Rad Delegatów Robotniczych. Przyczyną bezpośrednią jest opowiedzenie się ich przeciwko powszechnym wyborom do Sejmu Ustawodawczego.

W końcu listopada i w grudniu 1918 roku zapada w Moskwie decyzja nakazująca komunistom w Polsce odwołanie przybycia i wystąpienia otwarcie z programem likwidacji dopiero co zdobytej niepodległości. Polski na rzecz przyłączenia się do federacji sowieckiej. Platforma programowa uchwalona na zjeździe jednoczącym SDKPiL oraz PPS-Lewicę w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski formułowała następujące cele:

Po pierwsze: należy zapobiec wyzwoleniu dzielnic pruskiej, to jest Śląska, Poznańskiego i Pomorza, gdyż osłabi to Niemcy, w których zatriumfuje rewolucja bolszewicka.

Po drugie: należy przez opanowanie Rad Delegatów Robotniczych wytworzyć konkurencyjny dla rządu polskiego ośrodek władzy rewolucyjnej, który by z Kongresówki i ewentualnie także z Galicji Zach. stworzył jedną z Republik Rad Włączonych do Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Socjalistycznej.

Po trzecie: dopóki ten postulat nie zostanie urzeczywistniony, należy pogłębić w kraju stan wojny i nieładu, przeciwstawiając się wszystkiemu co prowadzi do poprawy warunków bytu wyłączonej przez wojnę ludności (jest to jaskrawie ten sam element strategii komunistów, którego użyli przeciwko "Solidarności" w latach 1980-81 i którego używają aktualnie w odniesieniu do licznych krajów trzeciego świata i Zachodu). W ujęciu szczegółowym należy prowadzić propagandę przeciwko wyborom do Sejmu, gdyż są one wyrazem demokracji burżuazyjnej. Należy przeciwstawiać się reformie rolnej, gdyż rozwiązanie sprawy chłopskiej leży w kolektywizacji. Należy przeciwstawiać się tworzeniu wojska polskiego, gdyż utrudnia ono zwycięstwo sił rewolucji w Niemczech - to znaczy na ziemiach polskich w granicach dotychczasowego państwa niemieckiego - i będzie przeszkodą dla Armii Czerwonej w "wyzwalaniu" Białorusi, Litwy i Ukrainy spod rządów nacjonalistycznych oraz w zadaniu ugruntowania władzy sowieckiej w Polsce.

Była to zadania, a raczej postulaty, które wzbudzą zgrozę w społeczeństwie polskim (...).

Dzisiejsza historiografia komunistyczna stawia KPRP zarzut niewłaściwej oceny ówczesnych warunków. Jednocześnie głosi jej sławę za to, że rzekomo ona jedna zrozumiała dziejowe znaczenie rewolucji październikowej. Niezasłużona tą pochwałą i niesłuszne zarzuty. Bo w roku 1918 komuniści polscy wykonywali wiernie zarządzenia swej moskiewskiej centrali.

Właśnie Niemiec dawała Rosji możliwość zerwania Traktatu Brzeskiego. Kluczem w obliczeniu Lenina na zwycięstwo rewolucji w Niemczech, Depońcie w tym miała Armia Czerwona, w myśl planu "operacji Wisła". Jedyną przeszkodą na drodze do zrealizowania się rewolucji w Rosji a rewolucyjnymi Niemcami stanowiło niepodległe państwo polskie. Jego likwidacja była głównym, jeśli nie wyłącznym zadaniem powołanej 16 grudnia 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (po klęsce tego programu przetworzonej w KPRP). Postawa całego narodu polskiego, łącznie z masami robotniczymi, nie pozwoliła komunistom zadania tego wykonać.